

# Polonia i życie wśród nas...

Kardynał August Hlond,  
prymas Polski (1926-1948):

## „Na wychodźstwie polskie dusze giną!”

□ Decyzja proboszcza PMK w Bonn, z którą nie mogą pogodzić się wierni w Troisdorf

Tymi pełnymi zatroskania słowami Sługa Boży kardynał August Hlond – Prymas Polski wyraził swój ogromny niepokój losami polskich emigrantów. Aby ratować owe „polskie dusze” na emigracji i zapewnić im duchową opiekę, wyjechał w 1932 roku u Ojca Świętego Piusa XI zgodę na powołanie zgromadzenia zakonnego pod nazwą Towarzystwo Chrystusowe dla Wychodźców. W międzyczasie przyjęło ono nazwę Towarzystwo Chrystusowe dla Polonii Zagranicznej (TChr), a swój dom macierzysty posiada na Ostrowiu Tumskim w Poznaniu.

TChr od chwili swego powstania zapisało się złotymi zgłoskami w ratowaniu „polskich dusz” na emigracji, rozciągając opiekę nad polskim wychodźstwem na całym świecie.

Na oficjalnej stronie internetowej TChr czytamy m.in.: (...) W sposób szczególny członkowie Towarzystwa włączają się w apostołstwo na rzecz rodaków przebywających poza granicami państwa polskiego(...).

Z przykrością jednak zaczynam podejrzewać, że – przynajmniej niektórzy z członków tego Towarzystwa – nie przestrzegają tej maksymy. Trudno bowiem zrozumieć mi fakt, że na mszy św. w Herz-Jesu-Kirche (kościół pw. Serca Jezusowego) w Troisdorf proboszcz Polskiej Misji Katolickiej w Bonn ks. Teodor Puszcz oznajmia zdumionym parafianom: „(...) Od 23 marca, od Niedzieli Wielkanocnej, nie będzie mszy św. polskojęzycznej w tutejszym kościele w Troisdorf i w Bad Honnef. Ponieważ nie oplaca się to nam finansowo, przenosimy te msze święte do kościoła św. Elżbiety w Siegburg(...)”.

Spoglądam na logo TChr i wryte na nim słowa: „Wszystko dla Boga i Polonii Zagranicznej”. Jednocześnie czytam przesłaną mi Internetem petycję z dnia 16 lutego 2008 roku, skierowaną do księdza proboszcza przez wiernych z Troisdorf oraz listę prawie 160 osób, które się pod nią podpisały. Parafianie błagają w niej księdza proboszcza o ponowne przemyślenie swojej decyzji. Przyta-

czają historię 18-letniej walki o utrzymanie tego polskojęzycznego ośrodka duszpasterskiego. Przedstawiają nawet projekt współpracy, dzięki czemu zyskano by pomieszczenia na różnego rodzaju spotkania, a dzieci mogłyby bezpłatnie uczyć się języka polskiego. Wskazują także na błąd w rozumowaniu o oszczędnościach finansowych, kościół bowiem św. Elżbiety w Siegburg leży w tej samej odległości od Bonn, co kościół w Troisdorf. Przypominają księdzu proboszczowi, że swoją decyzją skrzywdzi ludzi starszych, nieposiadających samochodów oraz wielu robotników kontraktowych.

Ale nic to! W niedzielę, 17 lutego 2008 roku, wikary PMK w Bonn ks. Adam Ostapowicz oświadcza po mszy św. parafianom, zebranych w kościele Serca Jezusowego w Troisdorf: „nie protestujecie, bo i tak to się na nic nie zda. Tak zostało zdecydowane i tak zostanie, nie mamy na Troisdorf pieniędzy”.

Nie mogę zrozumieć, dlaczego niszczy się strukturę polskiego ośrodka duszpasterskiego w Troisdorf? Czy nie lepiej zachować stan posiadania i dołączyć do tego Siegburg? Dlaczego księża polscy niszczą istniejące struktury?

Penetrując stronę internetową TChr czytamy: „(...) Specyficzne w tej formacji są wskazania Założyciela kard. A. Hlonda: bezgraniczne ukochanie sprawy Bożej na wychodźstwie, żądza ofiary z siebie i radosne poświęcenie sił, wygód i życia dla dobra polskich tułaczy oraz bezwarunkowa karność w duchu wiary(...)”. Czytając to zastanawiam się, czy Chrystusowcy w Bonn pamiętają o tych wskazaniach swojego Założyciela Sługi Bożego kardynała Hlonda. Czy rzeczywiście pamiętają o swojej dewizie i robią „wszystko dla Boga i Polonii Zagranicznej”?

Dzięki moim, Niemca, staraniom, ks. kardynał Joachim Meisner wydał dekret o powołaniu do życia Polskiej Misji Katolickiej w Bonn. Swoją działalność, jak wielu wie, rozpocząłem w Brühl, gdzie przez wiele lat byłem zakrystianem. Kilkrotnie musiałem walczyć o utrzymanie tych pol-



Dzwonnica kościoła w Troisdorf, gdzie odprawiane są dotąd msze św. w języku polskim.

skojęzycznych ośrodków duszpasterskich, bo groziła im likwidacja. M.in. w roku 1992 uchroniłem przed likwidacją polskojęzyczną mszę św. w Troisdorf. Jednak wtedy były to ataki z zewnątrz. Dzisiaj atak następuje od wewnątrz, ze strony polskiego proboszcza z TChr. To chyba ewenement w duszpasterstwie na wychodźstwie?

Dlatego ja, Niemiec, w imieniu prawie 160 Polaków z Troisdorf zwracam się do ich polskiego proboszcza słowami Papieża-Polaka Jana Pawła II z „Dekalogu emigracji”: „Pamiętaj o tym, że gdziekolwiek rzuci cię losy, zawsze masz prawo, aż po kres dni twoich, pozostać członkiem swojej narodowej rodziny”. Proszę nie odtrącać swoich rodaków i ponownie rozważyć podjętą decyzję. Robię to w nadziei, że spo-

woduje to wydanie orzeczenia podobnego to tego, które usłyszałem w 1992 roku od niemieckiego dziekana Troisdorf: „Kościół Serca Jezusowego w Troisdorf pozostanie Kościołem Matką dla mieszkających tutaj Polaków”.

Apeluję w imieniu sygnatariuszy listu protestacyjnego oraz swoim własnym, jako tego, który budował PMK w Bonn, do jej obecnego Proboszcza, do Prowincjała TChr w Bochum, do Generalnego Przełożonego TChr w Poznaniu, do „Wspólnoty Polskiej” i do wszystkich ludzi dobrej woli, nie dopuście, aby „na wychodźstwie ginęły Polskie dusze”! Nie dopuście do likwidacji polskich ośrodków duszpasterskich w Troisdorf i w Bad Honnef”.